

Wojna rysowana na ciele

To bardzo dobry pomysł reżyserski, by wykorzystać wyjątkowe umiejętności i doświadczenie tych dwojga artystów w spektaklu opartym na greckich tragediach, a zarazem dać studentom możliwość zmierzenia się z nietypowym repertuarem wokalnym, skoro nie mierzą się z kostiumami z epoki. Stroje budują klimat – wyraziste, w pewien sposób zdekonstruowane (np. w przypadku Klitajmestry na górze elegancka, połyskująca bluzka z bufkami, na dole krótkie legginsy, a u Agamemnona krawat do bezrękawnika). Zwracają uwagę mocny makijaż i luźno nawiązujące do antyku fryzury kobiet. W ruchu scenicznym można odnaleźć elementy charakterystyczne dla warsztatów Teatru Choreia (choreografia: Tomasz Graczyk) – z korzyścią dla przedstawienia, przełamującego klimat zbliżonych do siebie dyplomowych prezentacji.

„Ifigenię” przygotowano na podstawie „Ifigenii w Aulidzie”, „Elektry” Eurypidesa oraz autorskich tekstów. Antyczny mix usytuowano w abstrakcyjnej, ciemnej przestrzeni, czasem z mnożeniem planów w głąb sceny. Podstawą scenografii jest prosty stół nakryty czerwonym obrusem i równie wyrazisty czerwony dywan leżący na podłodze. Przy stole odbywają się rodzinne rozmowy – tyle że to nie jest dramat mieszczański, z mamą i tatą w kapciach i zbuntowanymi nastolatkami, pyskującymi podczas obiadu. To ród Atrydów. Przy stole zasiadają: Agamemnon, jego żona Klitajmestra, córki: Ifigenia i Elektra, syn Orestes, a czasem Kola – sługa. Jeśli muszą podjąć trudną decyzję, to taką, czy poświęcić własne dziecko – Ifigenię – w ofierze bogom. Po to, by wiatry znów zaczęły wiać i Grecy mogli wyruszyć statkami do Troi. To sprawa honorowa, bo do Troi porwano Helenę, żonę Menelaosa, brata Agamemnona. Menelaos naciska. Relacje między bohaterami pęcznieją, coś się w końcu musi wydarzyć.

W tej konstrukcji bardzo sprawnie odnajduje się zespół aktorski. Nie ma tu słabej roli. Każdą ze studentek i studentów pamiętamy, niezależnie od tego, czy miała/miał do zagrania więcej, czy mniej. Występują: Helena Grabicka – Ifigenia, Mikołaj Janas – Achilles, Bartłomiej Kotwica – Agamemnon, Antoni Kowarski – Menelaos, Jędrzej Matwijów – Pylades, Marcin Mazurek – Orestes. Adrian Pietruszewski – Kola, Kinga Stachowiak – Elektra, Kamila Tytło – Tetyda, Alicja Wieniawa-Narkiewicz – Łania, Milena Zajac – Klitajmestra.

Kreowanie bardzo różnych aktorskich jakości jest jedną z zalet tego spektaklu. Delikatna, pogodzona z losem Ifigenia, niczym Sienkiewiczowska bohaterka, skonstrastowana została ze sceniczną wyrazistością i seksapilem Klitajmestry. W pamięci pozostają też nasycone emocjami wspólne sceny Agamemnona i Menelaosa, ptasie szaleństwo Orestesa czy sceny z Kolą, który w jednej wypowiedzi potrafi przeskakiwać między łagodnością, pokorą a ekspresyjnym buntem.

Znalazła się też w przedstawieniu wiele mówiąca scena z przygotowaniami Ifigenii do rytualnego mordu: mężczyźni rysują mapy wojskowe na ciele rozebranej do bielizny, niewinnej młodej kobiety. W kontekście wojny w Ukrainie, w Iranie i mogącej każdego dnia wybuchnąć nie wiadomo gdzie jeszcze, scena wpisuje się w aktualną atmosferę niepokoju związanego z niepewnością co do tego, kto faktycznie rządzi światem, czym się kieruje i jaka przyszłość nas czeka.

Paulina Ilska

„Ifigenia”, reżyseria: Ewa Galica, Teatr Studyjny, premiera 6 marca 2026.

